Nr. 18. Kraków, Środa 24 Stycznia 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za luty:

w miejscu . . . . **1** złr. **35** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . . **1** złr. **70** ct.
w cesarstwie niemieckiem . . . **2** złr. — ct.

za luty i marzec:

w miejscu . . . . **2** złr. **70** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . . **3** złr. **40** ct.
w cesarstwie niemieckiem . . . **4** złr. — ct.

Sprawy sejmowe.

Kraków, *23 stycznia.*

Dwa długie mijają tygodnie od zebrania się Sejmu. Dużo czasu zabrały formalności wstępne, jak wybory komisyj, ukonstytuowanie się i t. d. Mamy nadzieję, że obecnie zabierze się Sejm raźno do pracy — nie wiele bowiem pozostaje czasu, a spraw leżących odłogiem od wielu lat tak dużo.

Kończąca się kadencya sejmowa nie powinna powstrzymywać posłów od podjęcia spraw ważnych a zawiłych, których rozwiązania kraj oczekuje. Nie załatwi ich Sejm w dzisiejszym składzie, to przynajmniej wprowadzeniem na porządek dzienny, da dyrektywę Sejmowi przyszłemu, i przygotowaniem samem ułatwi pracę.

Pięknie zapisałby się w pamięci obecny Sejm nasz, który po sobie w spuściźnie pozostawia uregulowane finanse krajowe, gdyby jeszcze rozpoczął akcyę w kierunku zniszczenia śladów dawnego systemu germanizacyjnego, który tak bolesne pozostawił wspomnienie. Germanizm, pokutujący jeszcze jakby upiór jaki w urzędach telegraficznych, na poczcie, w dyrekcyi domen i lasów, na kolejach skarbowych i w prokuratoryach państwa — musi być usuniętym — a inicyatywę w tym kierunku powinien dać Sejm krajowy — tego od niego domaga się i oczekuje kraj cały.

A nadto wszystko jedna z najważniejszych spraw, anomalia, która runąć musi, będąca obecnie na porządku spraw państwowych: ordynacya wyborcza ów średniowieczny zabytek, tchnący duchem kastowym, któremu w całej Europie nie ma nic podobnego. Tą sprawą, usuniętą z Rady państwa — ma się zająć Sejm. Żaden prawdziwie patryotyczny umysł nie będzie nad nią przechodził uporczywie do porządku dziennego — pamiętając, że stokroć lepiej jeżeli to przeobrażenie nastąpi za naszem staraniem, bo wówczas jedynie da się tę ważną reformę przeprowadzić bez szkody dla najwyższych naszych narodowych interesów.

(Krajowy fundusz pożyczkowy na budowę koszar.)

Sprawozdanie Wydziału krajowego o administracyi krajowego funduszu pożyczkowego na budowę koszar dla wojska za rok 1893 wykazuje, że z końcem roku 1892 wynosiła należytość od gmin 1.069.434 złr. 78 ct., w roku 1893 wypłacono gminom tytułem pożyczek sumę 220.000 złr., — razem wynosiła tedy cała należytość w roku 1893 sumę 1,289.434 złr. 78 ct.

Na to zwróciły gminy w roku 1893 sumę 102.754 złr. 62 ct., pozostała przeto z końcem roku 1893 u gmin suma rozpożyczona 1,186.680 złr. 16 ct. i zapas kasowy w kwocie 147.991 złr. 84½ ct.

**Wydział krajowy podaje w swem sprawozdaniu, że odniósł się do namiestnictwa z przedstawieniem, iż krajowy fundusz pożyczkowy zostanie do końca 1895 r. w zupełności wyczerpany, że przeto w latach 1894 i 1895 nie mógłby Wydział krajowy żadnych innych pożyczek udzielić, jak tylko te, na które promesy wydane już zostały. Gdy wszakże niepodobna przypuszczać, by wobec tak obszernego programu budowy koszar w ciągu lat powyższych nie zaszła potrzeba budowy innych koszar, prócz tych, na które przyrzeczoną została z funduszu krajowego bezprocentowa pożyczka, przeto zachodzi niezbędna potrzeba wczesnego obmyślenia środków na wypadek faktycznego przystąpienia do budowy koszar promesami nieobjętych.

Z powyższych powodów przedstawił Wydział krajowy namiestnictwu prośbę, ażeby rząd zechciał przyjąć na siebie zrealizowanie promes udzielonych już przez Wydział krajowy gminie miasta Tarnowa na pożyczkę w kwocie 200 000 złr. i gminie miasta Przemyśla na 100.000 złr. W powyższej kwestyi nie powziął rząd dotąd żadnej decyzyi.

(Szkoły rolnicze.)

Wydział krajowy przedłożył Sejmowi sprawozdanie o krajowych niższych szkołach rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicy, dalej w sprawie nowych, które mają być założone, i w sprawie szkoły uprawy i wyprawy lnu w Gródku.

W organizacyi szkół rolniczych nie zaszła żadna zmiana zasadnicza.

Liczba synów włościańskich, wstępujących do krajowych niższych szkół rolniczych w Jagielnicy i Kobiernicach, zwiększa się z każdym rokiem, a obecnie prawie wszyscy uczniowie tych dwóch szkół są synami włościan; gospodarze gruntowi interesują się coraz więcej temi szkołami i przyjeżdżają nawet z dalszych okolic do Jagielnicy i Kobiernic, aby się bądź egzaminom przysłuchać, bądź gospodarstwom przypatrzeć, a następstwem każdych takich odwiedzin jest, że o umieszczenie w szkole ich synów, lub krewnych, proszą. Najwięcej pouczającym i zachęcającym faktem jest, że już kilku uczniów, bądź bezpośrednio po ukończeniu nauk w Jagielnicy, bądź po krótkiej służbie przy gospodarstwie większem w Kobiernicach, na ojcowiznę powróciło i jedni przy ojcu na gruncie pozostają, drudzy zaś samoistnie ojcowskie gospodarstwa prowadzą.

W celu wykształcenia potrzebnych dla szkół instruktorów, przyjął Wydział krajowy dla każdej szkoły jednego z ukończonych uczniów niższych szkół rolniczych, w charakterze praktykantów, którzyby pomagali kierownikowi szkoły przy gospodarstwie, a instruktorowi przy dozorze wykonywania przez uczniów prac gospodarskich.

Wydział krajowy domaga się od Sejmu zatwierdzenia powyższego zarządzenia, a nadto żąda kredytu w kwocie 9.000 złr. na rozszerzenie budynków szkolnych w Jagielnicy, zaś 1.200 złr. na zmianę obory w krajowej niższej szkole rolniczej w Kobiernicach.

(Przemysł krajowy.)

Komisya krajowa dla spraw przemysłowych za pośrednictwem Wydziału krajowego przedłożyła Sejmowi sprawozdanie, obejmujące cały zakres szkolnictwa przemysłowego, a zarazem podaje zupełny i wyczerpujący obraz czynności, jakie tak pod względem szkolnictwa fachowego przemysłowego, jako też pod względem bezpośredniego popierania przemysłu krajowego we wszystkich kierunkach podjęto.

Od roku 1879 do 1883 przybyło szkół 6; od roku 1884 do 1888 przybyło 8; od 1889 do 1893 przybyło szkół 16.

Dziś mamy w Galicyi 31 szkół przemysłowych uzupełniających z 76 oddziałami, 96 klasami, w których pobierało 4 517 uczni naukę od 266 nauczycieli. Na założenie dalszych szkół przemysłowych uzupełniających zgodziły się już zasadniczo i uchwaliły pewne prestacye gminy Sądowa Wisznia i Kałusz, nadto prowadzone są rokowania z gminami Radymnem, Trembowlą i Zaleszczykami co do założenia nowych szkół przemysłowych uzupełniających. Dodawszy do tego 9 szkół przemysłowych uzupełniających we Lwowie jeszcze nie zorganizowanych na zasadach normalnego statutu krajowego dla szkół przemysłowych uzupełniających okaże się że mamy dziś w kraju 40 szkół przemysłowych uzupełniających.

Oszustwo posła węgierskiego.

W prezydyum węgierskiej Rady ministrów zjawił się przed kilku tygodniami u radcy ministeryalnego Szüry'ego gr. or. administrator dyecezyi ks. Gerasim Petrovics z Szt. Endre i prosił go, aby przyspieszył zatwierdzenie cesarskie dokonanego niedawno jego wyboru na biskupa serbskiego w Szt. Endre. Przy tej sposobności wspomniał on o tem, że złożył już Szüry'emu skromne dowody wdzięczności. Szüry nie zrozumiał wówczas tej aluzyi. Ponieważ wybór Petrovicsa na biskupa dokonał synod w Karłowicach zupełnie prawidłowo i zatwierdzeniu tego wyboru nie stało nic na przeszkodzie, odesłało węgierskie ministerstwo oświaty wszystkie odnośne papiery za pośrednictwem ministerstwa spraw wewnętrznych do kancelaryi gabinetowej. Szef tej kancelaryi Papay znalazł w dekrecie Petrovicsa błąd, a mianowicie napisano tam zamiast „ces. i król. apostolska Mość“, „ces. król.“ i dlatego celem sprostowania tej pomyłki, powędrowały akta napowrót do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Skutkiem tego nominacya Petrovicsa przewlekała się, wskutek czego Petrovics zjawił się przed 14 dniami u Szüry'ego celem dowiedzenia się, co zaszło. Szüry uspokoił go i zapewnił, że poprawiony dekret wysłano już do ministerstwa. Na to powstał Petrovics, podziękował gorąco za poparcie i dodał, że żałuje, iż jako chudopachołek wyraził swoją wdzięczność w sposób tak skromny. Tym razem Szüry znowu aluzyi nie zrozumiał, a Petrovics zapytany o wyjaśnienie, zapytał Szürego, czy też nie otrzymał 5.000 złr. od posła sejmowego Lindera. Zapytany o szczegóły, Petrovics przedstawił rzecz w sposób następujący:

„Lindera poznał na zeszłorocznym synodzie, na którym nastąpił jego wybór. Wówczas powiedział w zaufaniu Linderowi, że wprawdzie stoją po jego stronie komisarz królewski bar. Nikolicz i patryarcha Brankowicz, obawia się jednak trudności w ministerstwie wyznań.

Linder zaofiarował mu wówczas swoje pośrednictwo. W krótki czas potem spotkał przypadkowo w Budapeszcie Lindera, który zaprosił go do siebie. W domu oświadczył Linderowi, że zależałoby mu na pozyskaniu referenta dla spraw gr. or. radcy minist. Gömörego. Na to odpowiedział mu Linder, że rozchodzi się tu o Szürego, którego nazwał prawą ręką ministra Csaky'ego. Linder dodał, że Szüry zadowoli się 5000 złr., które należy zaraz złożyć. Petrovics zaciągnął pożyczkę i wręczył 5000 złr. Linderowi, który złożył tę kwotę pod literami Sz. w kasie oszczędności i wręczył Petrovicsowi książeczkę kasy. W połowie listopada przybył Linder ze swoją małżonką do Szt Endre. Żonę zostawił w hotelu, a sam poszedł do Petrovicsa, któremu oświadczył, że Szüry, znajdujący się chwilowo w bardzo przykrem położeniu, musi zaraz dostać 5000 złr., inaczej sprawa Petrovicsa zły obrót weźmie. Skutkiem tego Petrovics wręczył Linderowi książeczkę kasy oszczędności na 5000 złr. i dodał jeszcze kilka losów Basilica, „ażeby sprawa tem lepiej poszła“. Od tego czasu nie zjawił się Linder, który widocznie go okpił. Prokuratorya państwa wytoczyła natychmiast oskarżenie, a dochodzenia policyjne stwierdziły, że Linder owe 5000 złr. natychmiast po otrzymaniu książeczki od Petrovicsa podjął w kasie oszczędności. Natychmiast po rozmowie z Szürym udał się Petrovics do Lindera, celem pociągnięcia go do odpowiedzialności. Linder robił mu ciężkie wyrzuty z powodu „nieostrożności“, a gdy Petrovics wystąpił energicznie i oświadczył mu, że jest oszustem, wówczas Linder przyznał, że wydał owe 5000 złr. na cele prywatne i wystawił mu weksel na tę kwotę. Petrovics żądał aby weksel ten podpisała także Linderowa, posiadająca znaczny majątek — na to jednak Linder zgodzić się nie chciał. Po tej rozmowie z Linderem, udał się Petrovics wprost do Szürego i oświadczył mu, że cofa wszystko, co naprowadził przeciw Linderowi.

Szüry jednak tymczasem zawiadomił o wszystkiem ministra oświaty Czakego, który wezwał Petrowicza do siebie. Wobec ministra zaczął Petrowicz kręcić, gdy mu jednak Czaky kategorycznie oświadczył, iż Szüremu wierzy całkowicie, że sprawa znajduje się już u prokuratora i że dalsze kręctactwo Petrowicza mogłoby temuż tylko zaszkodzić, powtórzył nietylko Petrowicz wszystko, lecz podpisał także odnośny referat Szürego własnoręcznie. Dodał tylko na tym referacie że Linder zażądał od niego 5.000 złr. jako honoraryum za interwencyę, a nie na kubany. Wczoraj zjawił się hr. Apponyi, przewódca stronnictwa narodowego, do którego Linder należy, u ministra Czakego celem poinformowania się o sprawie. Czaky zawiadomił go, że sprawa znajduje się już w ręku prokuratora. Na audyencyi u cesarza zjawili się wczoraj komisarz synodyalny, baron Nikolicz i patryarcha Brankowicz, którzy zdali cesarzowi sprawę o tym skandalu, o którym cesarz dowiedział się już od Czakego Skutkiem całej tej historyi potwierdzenie wyboru Petrowicza jest bardzo wątpliwe. Na posiedzeniu stronnictwa narodowego odczytano pismo Lindera w którem tenże oświadcza, że występuje z klubu tego aż do wyświetlenia całej sprawy, którą przedstawia jako oszczerstwo.

Lasy krajowe i przemysł drzewny.

(Ciąg dalszy).

Co do maszynowej produkcyi, było gonciarek przy tartakach 17. Zwykle bowiem właściciel tartaku chciałby zużytkować marnujące się u niego wierzchołki drzew, pozostałe po belkach i kłocach, zwłaszcza że i motor jest na pogotowiu. Samoistnych gonciarni z motorem było w roku 1890 tylko dwie. Cyrkularek było 9, maszyn do wyrobu gontów 19, a wyrobiono belków około 8 000, gontów zaś kóp 75.000.

Gonciarstwo w gospodarskich tartakach, połączone n. p. z wyrobem szpuntów beczkowych, wełny drzewnej, łat toczonych na meble gięte i t. p., ma przyszłość przed sobą i lepiej się opłaca, niż prosty wyrób desek, coraz więcej monopolizowany przez tartaki parowe.

W statystyce naszego przemysłu stolarskiego niepoślednią kartę zajmują dzieje tegoż rękodzielnictwa w miasteczku Kolbuszowa.

Dawniejszemi czasy, i to do końca wieku ubiegłego, słynęły na całą północ Europy kolbuszowskie wyroby stolarskie z gustu i wykwintności. Były one tem dla dworów i dworków szlacheckich, czem były wówczas misterne i przesliczne, ale i drogie meble gdańskie dla pałaców magnackich. Wytwory tych małomiejskich artystów stolarskich, tokarskich i ślusarskich w Kolbuszowy odznaczały się misternie wysadzaną robotą i ozdobami z bronzu wyzłacanego. Dziś nia masz ani śladu z świetnego niegdyś przemysłu w zbiedniałej mieścinie. Staremi też u nas siedzibami przemysłu stolarskiego były Maków, Sucha, Lanckorona, Kalwarya, Lachowice, Tarnów. Ponad wszystkie miejscowości zaś górowały Kraków i Lwów.

Smutne to koleje przechodziło nasze stolarstwo meblowe, szczególnie we Lwowie. Były czasy wielkiego rozkwitu w tym przemyśle nawet po zaborze i dotrwały aż do trzeciej dziesiątki lat bieżącego stulecia. Wtedy to lwowscy stolarze w perfekcyi rękodzielniczej nie ustępowali wiedeńskim. Rozwinęła się tam ebenisterya wysoko artystyczna w sprzętach z mahoniu, z cisu polskiego (jak mahoń), z wiśni, z dębu czarnego i z gruszczyny. Odbyt tej odznaczającej się trwałością i kunsztem stolarszczyzny był wielkim, bo co nad własną potrzebę wyrobiono, miało wdzięczny odbyt aż do głębokiej Rosyi. Począwszy jednak od roku 1830, zaczął się coraz większy import mebli z Wiednia, dzięki przewrotnej wówczas polityce ekonomicznej i handlowej władzy centralnej wiedeńskiej, dążącej z uwzięciem się do tego, ażeby z Galicyi zrobić kolonię dla zachodnich dzielnic monarchii, mających prócz bogactwa ziemi i kapitałów o sto lat wcześniej rozwiniętą przemysłowość bardzo znakomitą, przytem dogodniejsze środki komunikacyjne. Niezmierna ta produkcya Zachodu utorowała sobie z łatwością za przyczynieniem się rządu szeroki odbyt do kraju naszego, za czem poszedł szybki upadek rodzimego rękodzielnictwa. Reszty dokonała kolej żelazna.

Tak to stolarstwo Wiednia zapanowało u nas w kraju, a nasze upadało gwałtownie. Dopiero otwierająca się doba autonomiczna i ruch budowlany po miastach uratował od zatraty nasze stolarstwo, które przeistoczyło się najpierw na budowlane, jak to widzimy zarówno w Krakowie jak i we Lwowie.

Dopiero od wystawy powszechnej we Wiedniu zaczął się i u nas w stolarstwie meblowem pewien zwrot na lepsze, gdyż po tej wystawie roz-

RACŁAWICE.

(Rok 1794).

POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

Napisał

FR. RAWITA.

10 (Ciąg dalszy).

Witał się tedy po kolei serdecznie, jak się witają starzy, zażyli przyjaciele. Uderzyło go to, że o godzinie tak późnej zastał porucznika Kubickiego, gdyż zwykle mało co po 8 starzy szli już spać, a równo z kurami wstawali. Wiedział jednak o tem, że Kubicki był powinowatym Dmuchowskiego, — więc się nie bardzo dziwił.

Usiadł przy stole i Kiliński, z Chorążyną jakąś rozmowę zacząwszy. Stary Dmuchowski milczał i wąs kręcił — myślał o czemś. Oparłszy ręce łokciami o drewniane poręcze foteliku, przytulił dłoń do dłoni, palce zacisnął, i schyliwszy czoło na splecione palce, milczał, od czasu do czasu wąsami ruszając. Na rozmowę, która się koło niego toczyła, nie zwracał wcale uwagi, a nie podnosząc nawet głowy do góry zaczął:

— Mości panie Kiliński....

Ledwie to wyrzekł, wszystkich oczy zwróciły się ku niemu, a rozmowa ustała.

— Mości panie Kiliński — ciągnął poważnie — ważne nadeszły nowiny... bardzo ważne....

Westchnął głęboko i brodę pogładził, zamilczawszy na chwilę, jakby szukał wyrazów dla myśli. Spojrzenia wszystkich zwrócone były na starego.

— On — tu skinął na porucznika Kubickiego — przez krewnego, który służy w regimencie Madalińskiego, dowiedział się, że generał otrzymał tajemny rozkaz od Hetmana, zredukowania regimentu....

Tu zatrzymał się chwilkę, utkwił spojrzenie najprzód na Kubickim, następnie na Kilińskim i spokojnie zapytał:

— Co?

Nikt mu nie przerwał.

— Powiadają, że Madaliński rozkazu nie usłucha, bo wie dobrze, do czego te rozkazy ściągają się i z czyjej inspiracyi pochodzą. A jeżeli nie posłucha — co będzie?

Znowu chwilkę śród milczenia myślał, po zgromadzonych spojrzeniem wodząc.

— Mamy jeszcze inne wiadomości.. Generał Wodzicki pułk Czapskiego, konsystujący w Krakowie i pod Krakowem, zredukował już...

Rzekłszy to w Kilińskiego źrenice utkwił. Pan majster wąsa ino kręcił, ale milczał.

— Musiał — dodał Chorąży, jakby na usprawiedliwienie generała. — Wodzicki człowiek prawy, patryota dobry, ale co miał robić?

Hetman przysłał mu rozkaz zredukowania regimentu, a Igelstrom kazał pułkownikowi Łykoszynowi dopilnować. Łykoszyn na karku mu siedział, — nie posłuchać? To znaczy wydać wojnę. Komu? Jużci Moskwie. Rozpuścił tedy żołnierzy, ażeby się stało zadość rozkazowi, ale ich trzyma od wszelkiego przypadku na własnym żołdzie w okolicach Krakowa.

Tu znowu mowę urwał.

— Uważacie panowie.... Mądrej głowie dość dwie słowie. Jużci dla jakiejś racyi tego żołnierza Wodzicki trzyma.. ma jakieś zamiary, jakieś myśli...

— Niech mu Bóg pomaga — odezwał się majster.

— Niech pomaga — wtórował Chorąży.

Po chwilce dalej ciągnął.

— Że ma — to pewno. Nie trudno zgadnąć, jakie. Jak jest, wiemy wszyscy: Carowa dąży do tego, ażeby z Rzeczypospolitej prowincyę moskiewską zrobić; im się to prędzej uda — tem lepiej, im pewniej — tem lepiej. A do tego idzie. Skoro będziemy mieli wojska tyle, ile do porady i dla zabawki Najjaśniejszego naszego manekina potrzeba, wówczas koniec Rzeczypospolitej! Panowie na służbie Moskwy, szlachta krzykliwa i głupia, lud ciemny i nie wie, czego się trzymać, wojska nie ma — masz tobie miła Polsko króla Piasta i przyjaźń Najjaśniejszej Imperatorki!

— A ja — odezwał się Kiliński — przychodzę także ze smutnemi wiadomościami.

— Poczekaj waść — przerwał mu Chorąży, — jeszcze nie skończyłem.

Przybyli tu flisacy z pod Krakowa W jesieni mróz ich zaskoczył, musieli galary pod Czerniakowem zostawić, a teraz oto spodziewając się puszczenia lodów, przyjechali po nie. Są to ludzie prawi, rozumni, ojczyznę miłujący, a patrzą dobrze na to wszystko, co się koło nich dzieje. Pośród ludzi swoich mają mir wielki. Od nich mam relacyę o tem, co się w Krakowie dzieje.

Zamilkł, a nikt mu nie przerywał milczenia.

— Zanosi się na nową wojnę z Moskwą, to rzecz oczywista — rzekł z przeświadczeniem. — Z tych urywanych wiadomości, jakie mam, wnoszę że do tego dojdzie... że w Krakowie nie będą siedzieć z założonemi rękoma. Jeżeli domysły moje są słuszne, a ja przecież zęby zjadłem na wojence, to z Krakowa wyjdzie wszystko — a my? Co? Tam się może bić będą, a my za piecem siedzieć? Hę? A o cóż to się bić będą? Nie o byle co, lecz o wolność i całość ojczyzny

Zrobiła się cisza wielka

— Nad tem się warto i trzeba zastanowić — zakończył z powagą Chorąży.

Potem głos nieco zniżył i rzekł:

— A teraz ty, Mości Kiliński gadaj.

Kiliński wąsa zamaszyście pogładził, odchrząknął i w te odezwał się słowa:

— Ja mam także wiadomość do zakomunikowania ważną...

Słowami temi nastroił i zaciekawił słuchaczy, ktorych spojrzenia z wyczekiwaniem zwróciły się ku niemu. Po chwili majster odchrząknął znowu.

— Wszystko to, co IMć pan Chorąży o redukcyi wojska mówił — święta prawda. Wiem dokumentnie od pewnego moskiewskiego kapitana, że Igelstrom na seryo myśli o tem, ażeby Rzeczpospolitą pozbawić obrony, a na wypadek, gdyby się Warszawa stawiła groźnie, zamierza w pień wyciąć wszystkich mieszkańców.

Zapanowała cisza oburzenia. Pani Chorążyna przerwała tę ciszę wykrzykiem, pełnym przestrachu:

— Jezus! Marya! Józef! — i oczy rękoma zakryła.

Zosia rozszerzone źrenice utkwiła w majstra, a z twarzy jej rumieniec uciekał gwałtownie tak, że w jednym momencie stała się bladą jak chusta.

Kubicki usta zacisnął i ruchem mimowolnym rękę na szabli położył. Tylko Chorąży siedział nieruchomie, nisko głowę do ziemi schyliwszy. Wreszcie głowę podniósł, brwi podniósł i konwulsyjnie zacisnąwszy pięście, zawołał:

— Ha, psy podłe! Takie to są ich dobrodziejstwa dla nas! Oby nasze dzieci i wnuki lepszych nie doczekały!

Kiliński odezwał się:

— Trzeba radzić Mości panowie, trzeba coś robić.

— Jużci trzeba! — rzekł po chwili Chorąży. — Panowie prowadzić będą mądrą politykę, a Moskwa tymczasem ogołoci nas z reszty wojska, zuboży kraj cały, nas wyrżnie i wypędzi, a swoimi kacapami nasze miasta i wsie zaleje.

Tu głos zabrał Kubicki.

— Wszystko to co wiemy, są pogłoski; bardzo prawdopodobne, bardzo nawet pewne, ale pogłoski. Trzebaby się z Madalińskim porozumieć, do Krakowa pojechać, dowiedzieć się coś pewnego, a wtedy... zobaczymy.

Uwaga była słuszna. Przyjęto ją do wiadomości bez opozycyi.

— Trafiasz Waszmość Mości porucznika w myśl moją... — odezwał się Chorąży, — byłbym jednak tego zdania, ażeby i w Warszawie temu i owemu się zwierzyć, ludzi wypytać, wybadać, poradzić się.

— Tak, tak — odezwały się głosy.

— Czasu do stracenia nie ma — rzecze Kiliński. — Nie jestem ci ja żołnierzem, ino człowiekiem prostym, widzi mi się jednak, że jeżeli mamy się bronić, mamy co robić... róbmyż dopóki jeszcze choć trochę żołnierza stoi pod bronią.

— Słusznie, słusznie Waszmość powiadasz, ale to nie przeszkadza zasięgnąć rady innych.

— Do kogóżby się udać? — zagadnął Kiliński.

Chorąży pomyślał chwilkę.

— Do kogóż jak nie do Kapostasa. To przyjaciel Potockiego, przyjaciel Kołłątaja, wróg Moskwy i jej popleczników. Z rozmowy zaś z nim wnoszę, że się koło obrony kraju od wrogów krząta na seryo.

— Prawda, prawda, święta prawda — przytakiwał Kiliński. — Opowiedzieć mu wszystko, co wiemy.. Jeżeli to pogłoski fałszywe... ha, poczekajmy lepszej pory, ale jeżeli prawda... nie czas drzemać, trzeba się brać do roboty, bo ani jednej chwili do stracenia nie ma!

(C. d. n.)

powszechniał się u naszych pracowników lepszy smak i prąd pewien uzdrawiający przemysł nasz stolarski, ku czemu szkoły przemysłowe, nauka rysunków, modele i wzorki z zachodu sprowadzone najwięcej dopomogły. Dowodem dźwigania się stolarstwa meblowego są pracownie stolarskie w Kalwaryi Zebrzydowskiej, potem zakłady braci Wczelaków we Lwowie i Muranyich w Krakowie, liczące się już do większego przemysłu, bo używają motorów parowych, maszyn i przyrządów bardzo postępowych.

Wyrób parkietów, jako odrębna industrya, jest u nas dość nowem zjawiskiem. Z małych początków przemysłu domowego rozwinęła się w Sądowej Wiszni wcale poważna fabryka parkietów. Następnie powstała fabryka parkietów z motorem wodnym w Krukienicach hr. Drohojowskiego i w Kamionce Strumiłowej hr. Miera, jakoteż w Rudach pod Tarnowem ks. Sanguszki, we Lwowie braci Wczelaków, a w Krakowie braci Muranych. Wielki popyt za dębiną do Francyi wywołał założenie tartaku parowego na przerób dębiny do Francyi w Pomorzanach w Brzawskiem przez towarzystwo francuskich kapitalistów; głównie wyrabiają się tamże klepki eksportowane potem do Paryża.

Największym atoli zakładem takim, i to samoistnym, jest fabryka parkietów w Hwoździe pod Nadwórną, produkująca wyłącznie posadzki, które idą do Wiednia, Francyi i Szwajcaryi.

W ogóle jest jeszcze wyrób parkietów u nas dopiero w zaczątkach. Należałoby jednak zwrócić szczegółniejszą uwagę na ten przemysł, będący może najkorzystniejszym sposobem fruktyfikacyi lasu, zwłaszcza, że do parkietów przydadzą się i słabsze dęby, skoro lepsze poszły już na progi kolejowe i klepki francuskie.

Ponadto nie należy spuszczać z oka, jakieto u nas ogromne ilości dębów, jaworów, klonów i grabów w stanie krąglym lub co najwięcej z grubsza rżniętym idzie od nas na zachód, a mianowicie do Wiednia i Paryża, ażeby tam służyć za materyał surowy do parkietów. Wszak wiedeńska Izba handlowo przemysłowa w pamiętniku najnowszym (z 1892 r.) statystyki przemysłowej, że produkcya parkietów we Wiedniu wartości pół miliona złr. opartą jest o twarde drzewo z Galicyi dostawione.

Co tu stoi na zawadzie rozwojowi? Otóż dochodzą nas coraz częściej wiadomości dziennikarskie o żalach producentów na koleje, że wysokiemi taryfami niestety tamują rozkwit tego przemysłu. (C. d. n.)

Król a konstytucya.

Do tej pory niewiadomo jeszcze wcale, jaki obrót weźmie groźne dla Serbii przesilenie, wywołane nagłym przyjazdem Milana do Belgradu i dymisyą radykalnego gabinetu Gruicza.

Rokowania, podjęte natychmiast z wybitnymi mężami stanu z radykalnego obozu, trwały onegdaj do późnej nocy, nie osiągnęły jednak pożądanego rezultatu. Przerwano narady, celem podjęcia rokowań na nowo za przybyciem Pasicza, w tych dniach spodziewanem. Szczegóły dotychczasowych narad nie są wiadome, z wyjątkiem warunków, jakie król miał postawić radykałom. Zawierają one między innemi następujące żądanie: 1) aby rząd usilnych dołożył starań do utrzymania porządku i publicznego bezpieczeństwa w kraju, 2) aby prawa i życzenia króla w większej mierze niż dotąd uwzględniano, 3) aby królowi służyło prawo wywierania bezpośredniego wpływu na wszelkie sprawy ogólne państwa, w końcu 4) aby ubito proces przeciw liberalnym ministrom.

W postulatach tych wpływ Milana na młodego króla Serbii jest nazbyt widoczny. Trudno przypuścić, aby wobec tego o stworzeniu radykalnego gabinetu z Pasiczem na czele mogła być mowa. W następstwie na pierwszy plan wysuwa się kombinacya z ministerstwem koalicyjnem, w którejby wszystkie partye polityczne Serbii równomiernie były reprezentowane. Zdaje się, że w tym celu właśnie przybył do Belgradu razem z Milanem Simicz, poseł serbski w Wiedniu, wytrawny, umiarkowany polityk, ceniony dla prawego charakteru. Nie należy on, ściśle biorąc, do żadnego stronnictwa w Serbii, skłania się jednak dość wyraźnie do zasad postępowych. Czy misya jego powiedzie się najbliższa przyszłość zapewne okaże. W razie nieudania się tych usiłowań, król, jak słychać, myśli na seryo o gabinecie wojskowym. Tymczasem dla uniknięcia konfliktów z parlamentem, posiedzenia skupczyny odroczono na czas nieograniczony.

Skupczyna odroczyła się właściwie sama, jeszcze przed wydaniem królewskiego dekretu. Na wczorajszem posiedzeniu prezydent Katicz odczytał pismo Gruicza, w którem tenże krótko donosi, że gabinet podał się do dymisyi, a król ją przyjął. Gruicz sam w Izbie nie był obecny, inni ministrowie zajęli swe krzesła poselskie. Poseł Wukiewicz zażądał wyjaśnienia co do właściwego powodu dymisyi. Na to oświadczył Katicz, że powodem był niespodziewany przyjazd Milana. Na wniosek samego prezydenta uchwaliła Izba odbyć najbliższe posiedzenie dopiero po utworzeniu nowego ministerstwa.

O samem przybyciu Milana warto jeszcze zaznaczyć kilka szczegółów. Od powitania go na dworcu powstrzymali się niektórzy ministrowie, ale w ogóle członkowie stronnictwa radykalnego. Także z wybitniejszych osobistości liberalnych nikt się nie zjawił. Przybył natomiast powszechny zastęp postępowców. Ludność zresztą, elektryzowana niespodzianą wiadomością, zgotowała Milanowi serdeczne przyjęcie. Zapomniano przytem zupełnie, że ustawa zdetronizowanemu królowi zabrania wstępować na ziemię serbską. Powód, jakim gabinet Gruicza dymisyę swą uzasadnił, nie znalazł wśród mieszkańców Belgradu oddźwięku. Aby to należycie zrozumieć, przypomnieć się godzi, w jaki sposób owego czasu przyszła do skutku uchwała skupczyny, skazująca Milana na wygnanie z powodu małoletności Aleksandra. Do uchwały tej dało powód oświadczenie Milana, w którem tenże zobowiązał się nie wracać do Serbii, chyba na wypadek, że syn jego zachoruje i potrzebować będzie opieki ojca. Oświadczenie to miało być tylko odczytane w Skupczynie i przyjęte do wiadomości. Risticz jednak, w porozumieniu z radykałami nadał temu formę uchwały skupczyny, przez co wbrew intencyom króla, nie on sam siebie, ale skupczyna go wygnańcem uczyniła Risticz odpokutował później ten figiel, urządzony Milanowi, gdyż od tej pory rozpoczęły się niesnaski między nimi oboma, które w dalszym ciągu doprowadziły do przeszłorocznego zamachu stanu. Milan z swej strony nigdy nie uznał owej uchwały skupczyny i ogłosił nawet swego czasu w tym duchu oświadczenie.

Dodać wypada, że z powodu ostatnich wypadków w Belgradzie spokój wcale nie został zakłócony.

O przebiegu przesilenia w Serbii doszły nas do chwili, w której to piszemy, następujące telegramy:

Belgrad, 23 stycznia. Onegdaj wieczorem powołał król radykałów: Katicza, Vukovicza, Gruicza, Milosavljevicza, Nikolicza, Pacu i innych na konferencyę, która trwała do trzeciej godziny rano, nie doprowadziła jednak do pożądanego skutku. Król zażądał od przywódców radykalnego stronnictwa przyjęcia kilku postulatów i ubolewał nad zachowaniem się radykalnej prasy.

Wczoraj zostali do konaku powołani: Avakumovicz, Ribaracz, Garaszanin, Stojan, Novakovicz.

Przed południem oświadczyli Gruicz i Vukovicz, że stronnictwo radykalne nie może przyjąć żądań królewskich. Wobec tego zdaje się, że rokowania z tem stronnictwem zostały zerwane.

Po południu rozpoczęła się akcya około utworzenia gabinetu koalicyjnego z postępowców i liberalnych.

Skupczynę odroczono na czas nieograniczony, — prawdopodobnie aż do listopada

W postulatach swych, odrzuconych przez radykałów, żąda król między innemi, aby mu przyznano prawo samoistnego mianowania ministra wojny i posłów przy dworach zagranicznych.

Belgrad, 23 stycznia. Wczoraj przed południem przyjmował król Garaszanina, Novakovicza, Avakumovicza i Ribaracza.

W procesie Avakumovicza przed trybunałem państwa rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków. Oskarżeni jednak opuścili salę i udali się na konferencyę do pałacu królewskiego.

Belgrad, 23 stycznia. Po dłuższej konferencyi Garaszanin, Avakumovicz, Novakovicz i Ribaracz oświadczyli królowi, że kwestyę koalicyi przedłożą pełnym prezydyom stronnictw celem naradzenia się nad nią. Wieczorem mieli zdać królowi sprawę z rezultatu obrad.

Postępowcy — jak słychać — oświadczyli się stanowczo przeciw koalicyi z liberalnem stronnictwem Załatwienia sprawy oczekują dzisiaj.

Wiedeń, 23 stycznia. *Politische Correspondenz* otrzymała z Belgradu depeszę, że król miał oświadczyć przywódcom radykalnym, gdy ci odrzucili jego żądanie, że musi inną obrać drogę, aby usunąć przesilenie. Obecnie na pierwszym planie stoi myśl utworzenia gabinetu koalicyjnego z żywiołów postępowych i liberalnych.

Ważne wiadomości przyniosą nam zapewne jeszcze dzisiejsze telegramy.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 23 stycznia.*

Komiczne wrażenie robi artykuł *Warszaw. Dniewnika*, zamieszczony w ostatnim numerze, w którym pod pozorem korespondencyi z Wiednia, podpisanej przez „Austryackiego Słowianina“, redakcya samej sobie wypisuje szumne pochwały, chwaląc się, że żadne pismo rosyjskie nie jest tak poczytne i tak popularne w Austro Węgrzech, jak właśnie *Warsz. Dniewnik*. Odmawiamy tym pochwałom taktu, przyznajemy jednakże, że są do pewnego stopnia słuszne. Istotnie *Dniewnik* czytany jest i cytowany w prasie rozmaitych narodowości austryackich, najpierw dlatego, że jako organ rządowy wyraża stosunek rosyjskiego rządu do ludności polskiej w Królestwie, a powtóre dlatego, że reprezentuje opinie panslawistyczne wobec słowiańszczyzny w Austryi, a więc z tego stanowiska interesować musi zarówno Słowian, jak i nie-Słowian w Austryi.

Dniewnik powiada, że ma w Austryi przyjaciół i przeciwników i do liczby przyjaciół — *risum teneatis* — zalicza także Polaków, mianowicie Polaków-włościan, których przeciwstawia panom i księżom. Kto słyszał kiedy, aby włościanie polscy w Galicyi mogli sprzyjać *Dniewnikowi Warszawskiemu* i jego antipolskim i rusyfikatorskim dążnościom? *Dniewnik* z umysłu fałszuje prawdę, albo jest niesłychanie źle poinformowany, bo polska ludność włościańska w Galicyi jest patryotyczna i szczerze polska i na polu uobywatelenia i narodowego rozwoju właśnie w chwili obecnej szybciej, niż dawniej, naprzód postępuje. Włościanie polscy kochają swą Ojczyznę i biorą udział w obchodach narodowych i w poważnej narodowej pracy wcale nie jako czynnik dekoracyjny, jak nieraz utrzymywał *Warsz. Dniewnik*, ale jako świadomi obywatele, dla dobra Ojczyzny pracujący. Niechaj *Warsz. Dniewnik* nie zapomina, że właśnie obecnie robi się w Galicyi wiele dla oświaty ludu i że z łona włościan wyszło wiele jednostek światłych i bardzo pożytecznych, kilku nawet włościan w Sejmie krajowym zasiada. Zresztą pomiędzy włościanami *Dniewnik Warsz.* wcale jest nieznany, choćby dlatego, że włościanie polscy po rosyjsku czytać nie umieją, a prasa ludowa w Galicyi, w ogóle szczerze patryotyczna, jeżeli kiedy wspomina o *Dniewniku*, to po to tylko, aby wystąpić przeciwko jego rusyfikatorskim tendencyom i jego podstępnej polityce wobec Słowian w Austryi.

Dniewnik sam zdradza się, w jaki sposób wszelkiemi sposobami usiłuje podstępnie pozyskać sympatyę Słowian w Austryi. Ilekroć mają jaki zatarg z rządem i władzami, bierze ich w obronę i propaguje zasadę wolności narodowościowej, której w zakresie stosunków zaboru rosyjskiego urąga niemiłosiernie. Ciekawe jest wyznanie *Dniewnika*, że i sympatyę Rumunów w Austro-Węgrzech pozyskał sobie niedawno, mianowicie od chwili, jak rumuńska deputacya z Węgier i Siedmiogrodu nie została dopuszczona na audyencyę do cesarza Franciszka Józefa w lecie 1893 roku. *Warsz. Dniewnik* napisał wówczas szereg artykułów, przyjaznych dla Rumunów, bo organ ten zawsze występuje obłudnie w obronie narodowości, praw swoich się domagających, ilekroć chodzi o podtrzymanie niezgody i rozniecanie opozycyi. Szkoda tylko, że *Warsz. Dniewnik* nie stosuje tych samych zasad wobec praw narodowości polskiej w zaborze rosyjskim, jakich broni wobec Czechów, Rusinów, Słoweńców i innych narodowości w ich zatargach z rządem. Tylko słuszne i sprawiedliwe traktowanie Polaków pod rządem rosyjskim mogłoby nadać szczerość i znaczenie słowianofilskim hasłom *Dniewnika*, tak uroczyście wobec Austro-Węgier głoszonym.

Proces „Omladiny“.

Na poniedziałkowem posiedzeniu sądu odczytano orzeczenie, jakie zapadło na protest wniesiony przez obrońców do ministerstwa sprawiedliwości z powodu niedogodności, jakie przedstawia sala rozpraw. Ministerstwo odstąpiło protest praskiemu trybunałowi apelacyjnemu do załatwienia, a trybunał apelacyjny odrzucił protest „ze względu na istniejące stosunki“.

Trybunał ogłosił następnie uchwałę, w której przychylił się do wniosków stron żądających wezwania nowych świadków. Następnie przesłuchano oskarżonego Jana Swobodę, który wypiera się wszelkiego udziału. Mrvę uważał on za fantastę, a pokazało się, że był on agentem prowokacyjnym. Przesłuchanie oskarżonych Seraka, Maliny i Steckera zajęło całą resztę przedpołudniowego posiedzenia. Zeznania tych oskarżonych nie zawierają nic uwagi godnego. Przesłuchany po południu oskarżony Svaczina zeznaje, że Mrva namówił go do zasmarowywania orłów na pocztowych puszkach na listy. W chwili, w której przychwycono go na zasmarowywaniu orła oskarżony był nietrzeźwym i, jak powiada, zdawało mu się, że maluje pokój. Józef Jelinek przyznaje, iż na jednem z poufnych zgromadzeń wygłosił mowę „o kapitale i jego tendencyach“. Na zgromadzeniu tem nie było jednak komisarza rządowego Przewodniczący zapytywał oskarżonego o zgromadzeniu stowarzyszenia „Ziskovan“, na którem miano mówić o zasmarowywaniu orłów austryackich. Jelinek odpowiada że dyskusyi na taki temat nie byłby dopuścił jako przewodniczący. Takie pauperstwa — mówił dalej — mogłyby tylko zaszkodzić towarzystwu. Byłbym winnego ukarał i z towarzystwa wykluczył.

Z Niemiec.

W parlamencie niemieckim projekt podatku od wina odesłano w sobotę nieznaczną większością do komisyi. — Na wczorajszem posiedzeniu przyszło do rozprawy nad treścią interpelacyi, wniesionej przez posłów ze stronnictwa socyalno-demokratycznego o nędzy robotników bez zajęcia i zarobku. Gdy ta interpelacya była zapowiedzianą, wówczas minister Bötticher oświadczył, że gotów na nią odpowiedzieć. I tak się też stało. Interpelacya opiewa: Jakich środków użyły lub użyć zamyślają rządy związkowe, aby zaradzić notorycznie istniejącej nędzy, jaka skutkiem długo trwającego braku pracy i skutkiem powszechnie dokuczających kłopotliwych stosunków zarobkowych dokucza szerokim masom ludności? Interpelacyę uzasadniał p. Liebknecht. Treść jego mowy jeszcze nieznana, ale dzienniki zapowiedziały zawczasu, że starać się będzie wykazać różnicę między socyalizmem a anarchizmem, i że przy tej sposobności poruszy także sprawę brutalnego postępowania policyi berlińskiej z tłumami robotników bez zajęcia, jakie się zebrały przeszłego czwartku w jednym z browarów dla naradzenia się nad środkami ratunku przyczem mnóstwo ludzi, nienależących do tego zebrania a przypadkowo przechodzących ulicą, doznało poturbowania. Najcięższy i zupełnie uzasadniony zarzut, uczyniony policyi, polega na tem, że ona bezzwłocznie po wezwaniu do rozejścia się ściśniętych tłumów przystępuje do używania broni, zamiast przeczekać chwilkę, koniecznie potrzebną do dobrowolnego rozejścia się w różne strony. Policya berlińska — według zdania *Koeln. Ztg* — zdaje się przytem nie pojmować zupełnie różnicy między tłumem spokojnych ludzi, przypadkowo bez żadnego zamiaru skupionych, a tłuszczą, zebraną dla wyprawiania wybryków.

W sejmie pruskim na dzisiejszem posiedzeniu jest pierwsze czytanie budżetu. Wstępna rozprawa potrwa prawdopodobnie cztery posiedzenia Z kolei przyjdzie pierwsze czytanie projektu o Izbach rolniczych. Sesya sejmowa przeciągnie się do końca kwietnia lub może do początku maja.

Z Paryża.

Kampania p. Clémenceau przeciwko francuskiemu zarządowi marynarki nie przestaje zajmować opinii publicznej, a że i rząd rachuje się z opozycyą p. Clémenceau, dowodem tego, że zarządzono już poza-parlamentarną ankietę w sprawie uzbrojenia i wyekwipowania floty. Komisya, której ankietę powierzono, składa się z 7 członków technicznych ministerstwa marynarki, 2 członków Izby obrachunkowej, 1 członka rady stanu, 7 senatorów i 11 deputowanych. Członkami technicznymi są: admirał Gervais, szef wielkiego sztabu generalnego marynarki; admirał Parrayon, wiceprezydent rady technicznej; generał Godin z artyleryi marynarskiej; generalny komisarz Bliard; generalny inspektor Grasset; członek rady stanu i były podsekretarz stanu Rousseau i radcy Izby obrachunkowej Hérault i Bouchard; wreszcie prezes Rady zarządzającej kompanii *„Messageries Maritimes“* Girette i były generalny kontrolor marynarki de Blignières. W liczbie deputowanych, należących do komisyi, znajduje się wiceprezydent Izby Lockroy, dalej deputowani Thomson, de Mahy, Gerville-Réache, de Kerjégu, Cavaignac, Feliks Faure i inni.

Dzienniki mniemają jednakże, że zarządzona ankieta nie powstrzyma p. Lockroy od wniesienia interpelacyi w sprawie rewelacyj p. Clémenceau, tak iż sprawa ta prawdopodobnie już w sobotę 27 b. m. stanie się przedmiotem ożywionej dyskusyi w Izbie deputowanych.

Z Włoch.

W Sycylii i w okręgu Massa-Carrara spokój. Dzienniki włoskie zastanawiają się teraz nad położeniem ludności wieśniaczej w Sycylii i proponują różne środki na złagodzenie jej nędzy Równocześnie wzywają do spokoju, rozwagi i do uwzględnienia finansowego wielce kłopotliwego stanu. Jeden z dzienników włoskich wykazuje, że we Włoszech bywało gorzej, niż jest teraz, a wydobyto się z kłopotów, przeto i teraz nie trzeba tracić nadziei i z hasłem „precz z rozpaczą, w górę serca“! przystąpić do pracy nad odrodzeniem.

Według jednych dzienników minister Sonnino ma ustąpić, nim się zbierze parlament, bo dotąd nie zdołał ułożyć programu, któryby zdołał uratować Włochy z kłopotów finansowych; według innych dzienników program jest już wypracowany i gotowy. Oszczędności projektowane w tym programie obliczone są na 40 mil. lirów, a dochody z nowych podatków mają dostarczyć 50 milonów. Co do chwili wykonania, najpierw mają być przeprowadzone projekta oszczędności, a następnie projekta nowych podatków.

Krakowska kongregacya kupiecka.

Posiedzenie wyborcze krakowskiej kongregacyi kupieckiej odbyło się dnia 21 b. m. Na wstępie przewodniczący p. Henryk Schwarz wspomniał o śmierci członka kongregacyi, ś. p. Antoniego Hawełki, którego pamięć uczczono przez powstanie. Po odczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia, sekretarz p. Peterkiewicz zdał sprawę z czynności w roku ubiegłym.

Odbyto ogólnych zgromadzeń 4, wydziałowych 7 Ze spraw ważniejszych obradowano nad połączeniem się Stowarzyszenia młodzieży handlowej z kongregacyą; następnie w sprawie Związku handlowego Kółek rolniczych.

Na wezwanie prezydyum Rady państwa wydelegowano do ankiety, obradującej nad zmianą ustawy przemysłowej w Wiedniu, p. dra Henryka Szarskiego.

Na zakupno domu ś. p. Jana Matejki przeznaczono kwotę 100 złr.

P. Herman Fritsch, skarbnik kongregacyi, odczytał sprawozdanie kasowe za rok 1893, a p. Władysław Fischer, prefekt archikonfraterni kupieckiej takież samo sprawozdanie tego bractwa. Ogólny stan funduszu kongregacyi kupieckiej wynosił z dniem 31 grudnia 1893 sumę 25 629 złr. 36 ct.

Po odczytaniu sprawozdania p. Fritsch uprasza z braku czasu, o uwolnienie go od godności skarbnika.

Po przychyleniu się do żądania p. Fritscha, uchwalono udzielić mu absolutoryum wraz z podziękowaniem za trudy i wzorowe prowadzenie rachunków kongregacyi.

W dalszym ciągu sekretarz odczytał sprawozdanie z zamknięcia rachunkowego Stowarzyszenia młodzieży handlowej za rok 1892, którego stan czynny wynosi 10.364 złr. 7 ct.

Sprawa budżetu wywołała dłuższą dyskusyę, w której brali udział pp. dr. Szarski, Rudnicki, Porębski, Federowicz, Sobolewski, Fritsch. Wniosek dra Szarskiego, ażeby na fundusz zapomogowy przeznaczyć kwotę 400 złr. i przekazać całą tę kwotę, jak również 200 złr. na nieprzewidziane wydatki, został przyjęty. Ważniejszą pozycyą budżetu jest wydatek 300 złr., jako subwencya coroczna dla szkoły handlowej.

Poczem przystąpiono do omówienia sprawy wyborów do krakowskiej Izby handlowo przemysłowej.

Dr. Szarski przedstawił obszernie sprawę nieprawidłowych wyborów, wskutek czego bardzo poważny zastęp tak kupców, jako też i przemysłowców krakowskich widział się zmuszonym do bardzo silnego i wyraźnego zamanifestowania swego stanowiska przy wyborach w dniu 8 i 10 stycznia b. r dokonanych. Tegoż dnia złożono pismienne oświadczenie przez starszego kongregacyi na ręce p. delegata namiestnika o nielegalność wyborów, składając zarazem karty głosowania niewypełnione przez wyborców. Poczem dodał, iż był 18 stycznia na zgromadzeniu wyborców z grupy przemysłu w „Zgodzie“. Postawił przeto wniosek, ażeby sprawy wyborów nie zasypiać, lecz porozumieć się z przewodniczącym zgromadzenia wyborców p. Romanem Chmurskim i wspólnie tę akcyę gorliwie dalej prowadzić. Postawił nadto wniosek wybrania komisyi z 5 członków i połączenie się w akcyi z przemysłowcami.

P. Rudnicki zaznaczył, że na nas spoczywa obywatelski obowiązek moralny, ażeby się gorliwie zająć tą sprawą, wybierając 5 członków do komisyi, tak jak przemysłowcy wybrali.

W dyskusyi brało udział wielu członków. Wnioski pp. Szarskiego i Rudnickiego przyjęto jednomyślnie, — a do komisyi wybrano pp Henryka Schwarza, Jana K. Federowicza, Karola Knorka, Augusta Porębskiego i dra Henryka Szarskiego.

W dalszym ciągu odczytano podanie pp. Edmunda Klimka, właściciela handlu po ś. p. Janidze, i Jana Kutrzeby o przyjęcie ich do kongregacyi. Po balotowaniu przyjęto ich jednozgodnie, za złożeniem przepisanej taksy po 25 złr.

W końcu przystąpiono do wyborów przez balotowanie tak na starszego kongregacyi, tudzież jego zastępcę, skarbnika, oraz 8 radców i 2 delegatów do komisyi kontrolującej. Przewodniczącym na 22 głosujących wybrano p. Henryka Schwarza 21 głosami, a zastępcą p. Władysława Fischera 21 głosami. Dr. Henryk Szarski otrzymał 1 głos. Na skarbnika wybrany dr Henryk Szarski. Radcami wybrani pp: Jan K. Federowicz, Jan Launer, August Porębski, Ignacy Sobolewski, Eugeniusz Reiner, Józef Rudnicki, Franciszek Lenert, Jan Fischer. Po nich najwięcej głosów otrzymał p. Ferdynad Grigar. Do komisyi kontrolującej wybrano pp. Franciszka Lenerta i Władysława Tomaszewskiego.

Delegaci do szkoły handlowej, do szkoły św. Scholastyki, do komisyi kwalifikacyjnej, oraz reprezentanci do kasy chorych na pierwszem posiedzeniu wydziału wybrani zostaną.

Kronika.

***Kraków**, 22 stycznia.*

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 25 bm. Na porządku dziennym oprócz kilku spraw przedkładanych przez sekcye, dalszy ciąg obrad nad preliminarzem budżetu.

Uroczysty wieczór ku uczczeniu 31 rocznicy powstania styczniowego 1863 r. odbył się wczoraj, urządzony przez komitet obywatelski, ze współudziałem Czytelni akademickiej w sali Towarzystwa strzeleckiego. Obszerna sala była szczelnie zapełnioną, a nastrój całego wieczoru był nader poważny i uroczysty.

Wieczór zaczął się słowem wstępnem, wypowiedzianem z zapałem przez p. Stanisława Chrząszczewskiego, starszego inżyniera, uczestnika walki w r. 1863. Mowca zaznaczył, iż trzydzieści jeden lat mija od chwili, kiedy naród nasz, nie mogąc wytrzymać nieznośnego jarzma niewoli moskiewskiej, stanął do nierównej i rozpaczliwej walki z wrogiem wielekroć silniejszym. Słusznie powiedział p. Ch., iż wśród zebranych w każdem większem ognisku życia naszego narodowego, myśli i uczucia kierują się w stronę lodów syberyjskich, gdzie po dziś dzień bracia nasi jęczą w kajdanach; w stronę Litwy, gdzie świeżo jeszcze sączy wróg krew niewinną za wiarę. Zakończył mowca uwagą, iż dzisiejsze zadanie nasze jest żyć i pracować wytrwale dla dobra naszej ukochanej Ojczyzny.

Akademik p. M. Kozłowski wygłosił z przejęciem się Anczyca „Tyrtensa“. P. Jejde deklamował najpierw Marcinkiewicza „Ojcze nasz“, lecz największy zapał wywołał wypowiedzeniem „Dwóch monumentów“ Lenartowicza. P. Anna Kalnżyńska owacyjnie przyjmowana, odegrała z współudziałem pp. akademików obrazek dramatyczny w jednym akcie Aurelego Urbańskiego p. t. „Dramat jednej nocy“. Szczególniej rola Lidyi i Wańki były wybornie odegrane.

W części muzycznej wzięła wczoraj po raz pierwszy w Krakowie udział panna Stanisława Roil, sopranistka, która ukończyła studya swe w Berlinie, otrzymawszy patent na nauczycielkę tak śpiewu, jak i fortepianu. Znakomita ta śpiewaczka posiada silny, czysty głos, a włada nim z wirtuozostwem. Zaletą jej śpiewu jest przedewszystkiem dobry i piękny ton, czysta i pewna intonacya, wyborne *Messa di voce*, łatwość koloratury i czyste, wyraźne wymawianie tekstu, co u nas jest dosyć zaniedbane. Program zawierał tylko Moniuszki „Żal dziewczyny“, lecz po hucznych nieustających oklaskach zmuszoną była artystka dodać nadto „Prząśniczkę“ dumkę Borozdiniego.

Ponieważ na koncercie „Lutni“ usłyszymy znowu tę cenną śpiewaczkę, przeto sąd nasz stanowczy do tej pory odkładamy. P. Barabasz, dyr. Tow. muzycznego, wybornie akompaniował śpiewaczce na fortepianie. Akustyka sali strzeleckiej jest bardzo zła, a fortepian był także mniej dobry.

Młody skrzypek p. Robert odegrał na skrzypcach „Romans“ Wieniawskiego i Posselta „Polonez“, oba utwory wykonał p. R. nader biegle. Ton piękny, czysty, technika już wysoko posunięta.

Dzielnie spisał się chór akademicki pod batutą p. Barabasza. Tak Galla „Złe języki“, jak i utwór Czajkowskiego oddano z precyzyą i ślicznem cieniowaniem. Na zakończenie chór ten wykonał kilka pieśni naszych patryotycznych. *Maurycy Sieber.*

Centowe składki. Pani Aleksandra z Borkowskich Ulanowska powzięła myśl zebrania centowemi składkami funduszu na restauracyę katedry i zamku królewskiego na Wawelu. Myśl ta przyjętą została sympatycznie w szerszych kołach i już jedna puszka p. Ulanowskiej z takiemi składkami została rozbita 13 bm., a zawartość w niej 25 złr. 7 ct. złożyła p. Ulanowska na książeczkę Kasy oszczędności nr. 145.673. Puszki rozebrały dotąd panie: Zygmuntowa Ryllska, Krzymuska, Barabaszowa, Zachałkowa, Szczepańska, Kasparkówna, Miklaszewska, Głowacka, Wojciechowska, Teisseyre, Żuławska, Zatheyowa, Żeleszkiewiczowa, Górska, Żychoniówna, Helena Gniewoszowa, Chylińska, Pozniakowa, Cyfrowiczowa, oraz panowie: prof. Jordan, prof. Górski, ks. Rychlak, ks. Fiałak, dyr. Jabłoński, dr. Jaroszyński. Rozesłano także puszki do Lwowa, Czortkowa, Hnsiatyna, Złoczowa, Tarnopola, Cieszyna, Dobromila, Wieliczki i w Sanockie. Osoby, któreby chciały zająć się zbieraniem składek (a nie można wątpić, że będzie ich znaczna liczba), zechcą się zgłosić osobiście lub listownie do p. Ulanowskiej (Kraków, ul. Garncarska l. 15) Pierwsze rozbicie puszek rozebranych nastąpi dnia 29 bm. u p. Ulanowskiej.

Z Towarzystwa prawniczego. W środę dnia 24 stycznia br. odbędzie się w sali Rady miasta Krakowa o godzinie 6 wieczór posiedzenie Towarzystwa prawniczego. Na porządku dziennym: 1) ciąg dalszy dyskusyi o projektach rządowych, dotyczących zawodowej organizacyi rolników i włości rentowych; 2) sprawozdanie o nowych ustawach i rozporządzeniach do końca r. 1893.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ nadesłał p. Fr. Jaglarz, poczmistrz w Rabce, kwotę 5 złr. 60 ct, zebraną na imieninach p. Dattnera.

Dr. Józef Datka z Dąbrowy przesłał 4 złr. z klubu wistowego.

P. Sobolewski nadesłał 2 złr., złożone na zebraniu przez gości.

Pani Marya z Buszczyńskich Czerwińska, delegatka Towarzystwa „Szkoły ludowej“, nadesłała 28 złr. 50 ct.

Dla weteranów z r. 1863 z każdym rokiem coraz więcej potrzebujących opieki i pamięci rodaków, złożyła na ręce naszej Redakcyi p. Marya z Buszczyńskich Czerwińska 10 złr., jako w 31 rocznicę powstania styczniowego.

Pobór podatków. Magistrat ogłasza: Na zasadzie rozporządzenia prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie podaje się do powszechnej wiadomości, że należytość roczna podatków stałych za r. 1895 przypadająca, winna być w następujących terminach w tut. gł. urzędzie podatkowym zapłacona: a) podatek gruntowy, domowo-czynszowy i dochodowy z dołu w ratach kwartalnych z końcem każdego kwartału; b) podatek zarobkowy z góry w półrocznych dnia 1 stycznia i 1 lipca płatnych ratach. Należytości w przeciągu czterech tygodni po terminie zapłaty nieuiszczone, będą wraz z należącemi się po dzień zapłaty procentami naraz ściągnięte według postępowania przepisanego instrukcyą z 18 grudnia 1888 r., wyjąwszy, gdyby wniesiono podania o uwolnienie od podatku, albo o zwłokę a Magistrat uznał te podania, jako prawnie uzasadnione.

Wiadomości osobiste. Były minister p. Zaleski wczoraj wieczór odjechał do Lwowa.

Z teatru. Jutro w środę daną będzie po raz piąty wesoła „Flipotta“. W międzyaktach wystąpi p. Gustaw Jerzyna-Czernicki, tenor opery lwowskiej, i odśpiewa „Sycylianę“ z opery „Cavalleria rusticana“, oraz sceny ze „Strasznego dworu“ i „Żydówki“. Sceny te wykonane będą w kostyumach i przy odpowiednich dekoracyach.

Zmarli. Rafał Leliwa Ostrowski, żołnierz wojsk polskich z r. 1863 i zarządca szpitala powszechnego w Kołomyi, zmarł dnia 18 bm. w 59 roku życia.

Wczoraj nadeszła do Lwowa telegraficzna wiadomość z Kamieńca Podolskiego, iż znany historyk i

powieściopisarz dr. Józef Rolle, piszący głównie pod pseudonimem dr. Antoni J., zamknął powieki. Dr. Józef Antoni Rolle urodził się w roku 1830. Ukończywszy szkoły średnie, zapisał się na wydział medyczny i osiadł stale jako lekarz w Kamieńcu Podolskim. Działalność na polu literatury, zwłaszcza w trzech ostatnich dziesięcioleciach, rozwinął niezwykle, pisując wiele bardzo artykułów, przeważnie treści biograficznej i historycznej do *Tygodnika Powszechnego*, do *Kłosów* itd. Powszechnie znanym jest cykl Szkiców i rozpraw, oraz monografij historycznych zmarłego. Bliższe szczegóły z zasłużonej jego działalności zamieścimy później. Cześć pamięci i pokój popiołom!

W Warszawie zmarła Michalina z Prószyńskich Siemiradzka, dożywszy sędziwego wieku 80 lat. Zgon tej zacnej, pełnej cnót i rzadkich przymiotów niewiasty, bolesnym ciosem dotknął rodzinę Siemiradzkich, zmarła bowiem była matką znakomitego malarza Henryka, znanego adwokata Michała, oraz obywatelki ziemskiej pani Obrępalskiej (z Siemiradzkich)

We wsi Piekieliszki, w gubernii grodzieńskiej, zmarł Ludwik Gardecki, b. nauczyciel. Nieboszczyk urodził się w 1788 rcku. Starzec do ostatnich chwil życia zachował przytomność umysłu.

Urzędnicy dyrekcyi kolei państwowych żegnali w niedzielę b. m. przeniesionego z Krakowa kolegę p. Eugeniusza Mehoffera. Prezes wydziału stowarzyszenia urzędników kolejowych starszy rewident p. Grottger żegnał ciepłą przemową w odjeżdżającym założyciela stowarzyszenia kolejarzy w kraju i zawsze dbałego o rozwój tego związku sekretarza. Inżynier p. Winkler w pełnej humoru i dowcipu przemowie wniósł zdrowie odjeżdżającego i tegoż rodziny, życząc p. Mehofferowi powodzenia na jego nowem stanowisku naczelnika magazynu towarowego w Nowym Sączu. Po licznych okolicznościowych zdrowiach, nie zapomniano o rocznicy dnia tego samego z przed 30 laty. Toast na pomyślną przyszłość wychylił żegnany w ręce obecnych 4 uczestników powstania. Z tych wniósł inżynier p. Frankowski zdrowie tych weteranów, którzy za Ojczyznę cierpieli, w ręce obecnych Sybiraków pp. Grottgera i Drewnowskiego Po staropolskiem „Kochajmy się" przemówił nadinżynier p. Drewnowski o podwalinach przyszłości narodowej i za jego inicyatywą zebrano na rzecz ludowej oświaty składkę w kwocie 14 złr. 50 ct. Przy fortepianie i śpiewach patryotycznych bawili się zebrani do późnej nocy.

Bal w Podgórzu. W sobotę dnia 27 stycznia br. odbędzie się w sali gmachu Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" bal, z którego dochód przeznaczony jest na pokrycie kosztów budowy własnego gmachu „Sokoła". Komitet obywatelski pod przewodem p. starosty Jakubowicza dokłada wszelkich starań aby się wywiązać należycie ze swego zadania. Komitet starając się o świetność balu, przygotowuje różne oryginalne niespodzianki. Wspaniała sala będzie przepysznie udekorowana i stosownie urządzona pod artystycznem kierownictwem architekty p. Kryłowskiego, przy współudziale dekoratora sceny krakowskiej p. Niedzielskiego.

Zarówno tedy chęć zabawy, jak i szlachetny cel są zachętą do ogólnego zainteresowania się tym balem

Obowiązki gospodyń przyjęły panie: Adamska, Aronsohnowa, Dąbrowska, Dawidowska, Górowa, Górska, Jakubowiczowa, Kleinowa, br. Konopkowa, Kopffowa, Kurykowska, Libanowa, Maryewska. Merklowa, Rehmanowa, Skakalska, Starowiejska, Świątkowa, Włodzimirska i Wohlfeldowa.

Obława policyjna. Dnia 19 bm odbyto w Krakowie obławę policyjną, przy której przytrzymano 143 osób. Z tych oddano do sądu 40 za kradzież, powrót z szupasu, powrót z wydalenia, pijaństwo, żebranie i przekroczenie przepisów o dozorze policyjnym; do magistratu 29, a to celem wyszupasowania, do detencyi i z powodu braku przytułku; policyjnie ukarano 2; z powodu chorób zakaźnych oddano szpitalowi 6; resztę po zarządzeniu dochodzenia uwolniono.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się przed kilku dniami na polowaniu w Myszkowie u p. Maryana Kęplicza. Z okazyi przeniesienia starosty p. Lachowskiego z Zaleszczyk do Limanowy, p. Kęplicz dawał polowanie, na którem niewprawny w strzelaniu starosta postrzelił w kolano znanego w Krakowie lekarza dra Jana Jodłowskiego. Rannego dra J. odwieziono na kuracyę do Lwowa.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 25 stycznia: Po raz pierwszy „Małżeństwo Apfel", komedya K. Zaleskiego.

W piątek 26 stycznia: (Po cenach zniżonych) „Poskromienie złośnicy".

W sobotę 27 stycznia: Po raz pierwszy „Watażka", dramat w 3 aktach Aurelego Urbańskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Elisée Reclus a uniwersytet w Brukseli.** Wielką sensacyę wywołał w świecie nauki zatarg pomiędzy słynnym geografem anarchistą Elisée Reclus a uniwersytetem brukselskim Na początku bieżącego roku szkolnego w oficyalnym programie uniwersytetu zapowiedziany został kurs geografii dla Elisée Reclus, który w tym celu otrzymał tytuł profesora *„agrégé à l'Université Libre de Bruxelles"*. Po wypadkach anarchistycznych w Paryżu które skompromitowały siostrzeńca słynnego geografa komitet zarządzający uniwersytetu, złożony w znacznej części z ludzi należących do umiarkowanej frakcyi stronnictwa liberalnego, nie zasięgnąwszy rady profesorów, ani rektora, na własną rękę oznajmił p. Elisée Reclus, że kurs jego „z przyczyn oportunizmu" musi być na czas nieograniczony odłożony. Wiadomość ta wywołała prawdziwą burzę nietylko pośród studentów, ale i pośród profesorów uniwersytetu, który mianuje się „wolnym", a więc nie ma prawa wykluczać żadnych opinij naukowych pod pozorem „oportunizmu". Posypały się prostetacye w dziennikach: zaprotestował znakomity profesor socyologii de Greef, zaprotestowali studenci w piśmie wystosowanem do prezesa komitetu uniwersyteckiego p. Graux, zaprotestowały liczne stowarzyszenia polityczne, wreszcie wystosowane do p. Reclus w imieniu *„Cercle Universitaire"* wezwanie, aby przybył na oznaczony dawniej termin do Brukseli i aby miewał wykłady w przeznaczonych na nie godzinach po za murami uniwersytetu, który okazał się dlań tak niegościnnym.

Sędziwy Reclus przyjął zaproszenie, ale równocześnie nadesłał na ręce p. Graux pismo, w którem jak najenergiczniej wypowiedział swe oburzenie wobec wyrządzonej mu publicznie zniewagi, tem dotkliwszej, że w chwili, gdy uniwersytet brukselski mianował go swoim profesorem, znał dobrze jego socyalne przekonania. W końcu oświadcza Reclus iż rezygnuje z godności doktorskiej, udzielonej mu przed kilku laty przez uniwersytet brukselski, który nie umiał obecnie uszanować wolności opinij naukowych.

Agitacya wywołana tym faktem przybiera coraz szersze rozmiary, gdyż przeszła z uniwersyteckich auli na pole polityczne. Partya wolnomyślna, bardzo ruchliwa zarówno w gronie nauczycieli jak i po za niem, nie zezwoli nigdy na żadnego rodzaju ostracyzm pod względem wykładu profesorów wszelkich odcieni, o ile się opierają na podstawie czysto naukowej, która w żadnym nie pozostaje związku z bombami Vaillantów; bądź co bądź Elisée Reclus jest świecznikiem nauki.

Nie wiadomo, jaki obrót weźmie ta walka zasad, ale w każdym razie przyjazd p. Reclus do Brukseli wywoła niebywały zapał w świecie uniwersyteckim i w szerokich sferach miejscowej inteligencyi. Manifestacye będą bez granic. Ale gdzież znaleźć dość wielką salę, któraby pomieścić mogła tłum kilkunastu tysięcy słuchaczy.

Dział ekonomiczny.

Kolej Lwów - Janów. Koncesyonaryusze kolei lokalnej Lwów Janów 22 klm. długiej przedłożyli ministerstwu do aprobaty szczegółowy projekt budowy tejże kolei i chcą jeszcze w tym roku przystąpić do budowy Projekt ten obejmuje zarazem połączenia głównej linii z niektóremi większemi fabrykami lwowskiemi i z głównemi dworcami

Posady w Bośnii. Rząd w Bośnii potrzebuje kilku praktykantów konceptowych, zawodu prawniczego z egzaminami, biegłych w języku niemieckim i którymkolwiek słowiańskim Adjutum roczne 800 złr Podania, wnoszone do „Landesregierung in Serajewo", muszą byc ostemplowane marką hercegowińską na 40 ct., podobnież alegata stemplem po 40 ct lub 1 złr W braku marek należy dołączyć gotówkę

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Dnia 22 b. m. przypędzono 1251 węgierskich, 565 galicyjskich, — bukowińskich i 2574 niemieckich, razem zatem 4290 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi rzeźnej wołów opasowych: węgierskich wyborowych od 63 do 67 złr., średnich od 58 do 62 złr., poślednich od 53 do 57 złr.; galicyjskie wyborowe po 61 do 64 złr., średnie po 57 do 60 złr., poślednie po 53 do 56 złr., niemieckie wyborowe po 65 do 68 złr., średnie po 59 do 64 złr., poślednie po 54 do 58 złr. Byki i krowy płacono po 19 do 31 złr. za cetnar metryczny wagi zwierzęcia żywego.

Z targów zbożowych. Lwów, 21 stycznia. Pszenica 6·40 do 7·40, żyto 5·25 do 5·90, jęczmień browarny 6·— do 6·50, owies 5·50 do 6·10, rzepak 11·25 do 12·—, groch 6·— do 12·—, wyka 6·— do 7·—, bobik 5·— do 5·60, hreczka 7·— do 7·75, koniczyna czerwona 65·— do 75·—, koniczyna biała 60·— do 78·—, kukurudza stara 6·— do 6·20, kukurudza nowa 5·— do 5·40.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 23 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	742·5 mm	738·8 mm	738·0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—0°,4	—0°,5	+8°,2
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	SSW 1	E 1	SW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	85 %	90 %	74 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	0	7

Sprawy sądowe.

(Nadużycia urzędnika starostwa).

***Jasło**, 22 stycznia.*

Jutro w tutejszym sądzie rozpoczyna się rozprawa karna, która nietylko swojemi rozmiarami, ale i przedmiotem oskarżenia zasługuje na to, aby ją zaliczyć do najciekawszych. Na ławie oskarżonych zasiędzie w pierwszym rzędzie Kazimierz Panek, sekretarz tutejszego starostwa, dalej Jan Irzyk, przełożony gminy Kozłówek, Andrzej Rodzielski, przełożony gminy Pielgrzymki i Teodor Frycko.

Prokuratorya rządu oskarża Kazimierza Panka o to, że: 1) od roku 1888 do czerwca 1893 roku jako sekretarz powiatowy przy starostwie w Jaśle, załatwiając podania o wydanie paszportów zagranicznych, a zatem przy rozstrzygnieniu interesów publicznych pełnił urząd swój wprawdzie według przepisów, lecz za dopełnienie ta kowych przyjmował od osób proszących o wydanie paszportów zagranicznych podarunki; 2) że w latach 1888 do 1890, powodowany chęcią zysku i w zamiarze wyrządzenia kilkunastu włościanom szkody materyalnej, kwotę 25 złr. przewyższającej, wyzyskiwał przy poborze taks wojskowych błędy i nieświadomości tych włościan co do wysokości należącej się od nich taksy wojskowej, wskutek czego też włościanie ci ponieśli rzeczywistą szkodę materyalną; wreszcie 3), że z końcem czerwca 1893 roku starał się, aby Jan Irzyk złożył fałszywe świadectwo w sądzie w tej właśnie sprawie karnej.

Natomiast prokuratorya rządu oskarża: a) Jana Irzyka o to, że słuchany jako świadek dnia 29-go czerwca 1893 roku w Kozłówku przez komisyę, wysłaną przez sąd obwodowy w Jaśle — b) Andrzeja Rozdzielskiego, że słuchany dnia 7 sierpnia 1893 roku w Żmigrodzie przez komisyę, wysłaną przez sąd obwodowy w Jaśle — i c) Fedora Frycko o to, że słuchany dnia 4 września 1893 r. w Grabiu przez komisyę, wysłaną z ramienia sądu obwodowego w Jaśle, złożyli rozmyślnie fałszywe świadectwo.

Czynami powyższemi dopuścili się: Kazimierz Panek zbrodni przyjęcia podarunków w rzeczach urzędowych z §. 104 u. k. zbrodni oszustwa z §§. 197 i 200 u. k, tudzież z §§. 197 i 199 lit. a) u. k., — a zaś Jan Irzyk, Andrzej Rozdzielski i Fedor Frycko zbrodni oszustwa z §§. 197 i 199 lit. a) u. k..

Za to ma być Kazimierz Panek wobec postanowienia, zawartego w § 34 u. k, karanym w myśl drugiego ustępu §. 202 u. k. więzieniem od jednego roku do lat pięciu, a nadto w myśl §. 104 należy zasądzić go na zwrot pobranych podarunków na rzecz funduszu ubogich miasta Jasła — Jan Irzyk i Andrzej Rozdzielski mają być karani w myśl §. 202 u. k. więzieniem od sześciu miesięcy do jednego roku — wreszcie Fedor Frycko, wobec tego, iż zeznania swoje złożył pod przysięgą, ma być karanym w myśl §§. 202 i 204 u. k. ciężkiem więzieniem od sześciu miesięcy do jednego roku.

Z motywów aktu oskarżenia dowiadujemy się, że pierwszym powodem dochodzenia przeciw Pankowi był fakt następujący:

Dnia 14 czerwca 1893 roku w Oświęcimie zatrzymała tamtejsza ekspozytura dyrekcyi policyi emigrantów Reginę Arciszewską i Jana Stachowicza i odstawiła ich do sądu powiatowego w Oświęcimie. Przy przesłuchaniu dnia 15 czerwca 1893 r. oboje zeznali pod przysięgą, że postanowiwszy szukać szczęścia za oceanem, uzyskali w jasielskiem starostwie paszporta zagraniczne, za które sekretarzowi Pance musieli dać po 5 złr. za pośrednictwem Jana Irzyka.

Spisane protokóły sąd powiatowy w Oświęcimie odesłał tutejszemu sądowi obwodowemu, a wskutek tego wdrożono na wniosek prokuratoryi rządu dochodzenia, a następnie śledztwo wstępne, które wykazało dosadnie, iż od przeszło dziesięciu lat wstecz licząc, wszyscy prawie urzędnicy manipulacyjni tudzież dyetaryusze, będący w służbie przy tutejszem starostwie, brali od stron podarunki za jakąkolwiek bądź czynność.

W nielicznych tylko wypadkach udawało się niektórym osobom uwolnić się od tego haraczu, wymaganego przez cały prawie personal manipulacyjny, od każdego, mającego jakiś interes w tutejszem starostwie. Do rzędu tych szczęśliwych zaliczyć należy przedewszystkiem inteligencyę, od której nie miano odwagi domagać się lub brać podarunki. Niemniej i od tych nie brano podarunków, którzy wprost oświadczali, iż nic płacić nie będą.

Nieraz dopiero wskutek groźby, iż strona wniesie zażalenie do przełożonego, spełniał urzędnik manipulacyjny swój obowiązek bezpłatnie. Między innymi Jan Wesołowski chodził kilka razy po paszporty, za które pomimo wyraźnych aluzyj nic nie chciał płacić. Nie mógł więc otrzymać paszportów od Kazimierza Panka, który pod różnemi błahemi pozorami zwlekał załatwienie podania. Zniecierpliwiony Jan Wesołowski odezwał się: „stracę parę złotych reńskich, ale zatelegrafuję do namiestnictwa i doniosę, co się tutaj dzieje, że się robią nadużycia i że widocznie za pieniądze tylko paszporty uzyskać można". Poskutkowało to natychmiast i Wesołowski tego samego jeszcze dnia otrzymał od obwinionego Panka paszporty, nie dawszy za nie żadnego podarunku.

Wreszcie i te osoby nie potrzebowały opłacać się, które wprost udawały się ze swą prośbą do starosty, lub za którymi wstawiał się ten lub ów z inteligencyi miejscowej lub okolicznej.

(Dok. nast.)

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy").

Lwów, 20 stycznia. (Z Izby sejmowej.) Na posiedzeniu dzisiejszem wyczerpano cały porządek dzienny. Do odnośnych komisyj odesłano w pierwszem czytaniu sprawozdania Wydziału krajowego: z rezultatów osiągniętych przy wykonanych dotychczas publicznych robotach melioracyjnych wraz z programem regulacyi wód i melioracyj w całym kraju; o administracyi krajowego funduszu pożyczkowego na budowę koszar dla wojska za rok 1893: w przedmiocie udzielenia gminie Pruchnik (powiat jarosławski) zezwolenia na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych, piwa i miodu do końca 1895 roku; sprawozdanie w przedmiocie zamknięcia rachunków funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej, zachodniej i W. Ks. Krakowskiego za rok 1892: sprawozdanie z czynności w zakresie przemysłu krajowego; sprawozdanie o krajowych niższych szkołach rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach, o założyć się mających nowych szkołach rolniczych i o szkole uprawy i wyprawy lnu w Gródku.

Wniosek p. Jędrzejowicza o wyjednanie zmiany ustawy państwowej z 7 maja 1874 w tym kierunku, żeby mocą ustawy krajowej mogli być pociągani do konkurencyi kościelnej także katolicy nie mieszkający w parafii, jeżeli w jej obrębie posiadają majątek nieruchomy, — odesłano do komisyi administracyjnej, równie jak wniosek p. Potoczka w sprawie ustawy łowieckiej.

Wniosek pp. Żardeckiego i Rayskiego w przedmiocie zmiany ustawy drogowej odesłano do komisyi drogowej. Wniosek p. Franciszka Jędrzejowicza w sprawie tępienia chrabąszcza majowego, przekazano komisyi gospodarstwa krajowego.

Petycye gmin Rohatyna i Zatora o zaprowadzenie wzorowych warsztatów sukienniczych i szkoły koszykarskiej, tudzież gmin Czarnego Dunajca, Krościenka i Wielkich Oczu o zaprowadzenie okręgów sanitarnych, w myśl wniosku komisyi petycyjnej przekazano Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia.

Odczytano wnioski: Emila Torosiewicza o subwencyę dla misyj katolickich (*sic!*) Olpińskiego o dożywotnią dotacyę dla wdowy po poecie Maryanie Szaszkiewiczu i Merunowicza o zaprowadzenie przymusowej asekuracyi.

Poseł Stręk wniósł interpelacyę w sprawach podatkowych.

Czerniowce, 23 stycznia. Na ostatniem posiedzeniu Sejmu p. dr. Zotta interpelował prezydenta rządu krajowego w znanej sprawie starszego komisarza skarbowego p. Tymińskiego, któremu nie dozwolono przyjąć urzędu członka wydziału. Bar. Kraus przyrzekł odpowiedzieć na najbliższem posiedzeniu. Sejm udzielił Czerniowcom zezwolenie na zaciągnięcie pożyczki w sumie 3 milionów na różne prace inwestycyjne.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 23 stycznia. Według dzisiejszej *Wn. Ztg.* profesor uniwersytetu krakowskiego Dr. Bolesław Ulanowski, został mianowany konserwatorem i członkiem centralnej komisyi dla badania i utrzymywania pamiątek historyi sztuki.

Dotychczasowy suplent w gimnazyum w Drohobyczu Piotr Christof, został nauczycielem rzeczywistym w gimnazyum w Kołomyi.

Wiedeń, 23 stycznia. Dzisiejsza *Wn. Ztg.* ogłasza podwyższenie stopy procentowej od obligacyj salinarnych o ½ od sta zacząwszy od dnia 24 b. m. a mianowicie wypuszczenie w obieg 3½ procentowych obligacyj z półrocznym terminem i 3 procentowych obligacyj z kwartalnym terminem spłaty.

Wiedeń, 23 stycznia. *Neue Freue Presse* otrzymała z Opawy potwierdzającą wiadomość że baron i baronowa Seefried przybyli tamże prawdopodobnie na dłuższy pobyt.

Wiedeń, 23 stycznia. Dzisiejszy *Fremdenblatt* mówiąc o stosunkach serbskich, wykazuje konieczną potrzebę wielkiej przezorności i umiarkowania wszechstronnego, aby szczęśliwie rozwikłać zamotaną sytuacyę w Serbii. Wprawdzie w stronnictwie radykalnem nie brak ludzi rozważnych, jednak wielka masa radykalnie usposobiona nie okazała dotąd, że może być pożyteczną podporą i pomocą w pracy rządzenia krajem.

Austro-Węgry nie pragną niczego jak tylko tego, aby w Serbii nastał trwały spokój i porządek, — ograniczają się do roli życzliwego widza Przy każdej nadarzającej się sposobności Austro-Węgry składały dowody, że są życzliwe dla Serbii i że jej szczerze życzą powodzenia.

W końcu ponawia *Fremdenblatt* i przy tej sposobności życzenie, aby sprawa Serbii i dynastyi mogła się doczekać pomyślnego załatwienia.

Wiedeń, 23 stycznia. Dochody kolei państwowych w miesiącu grudniu r. 1893 były o 885.493 złr. większe od dochodów roku poprzedniego. Łączna suma dochodu w całym roku ubiegłym od 1 stycznia do ostatniego grudnia wynosiła 79,108.731 złr., o 6,261 551 złr. więcej, niż w r. 1892.

Praga, 23 stycznia Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu krajowego p. Engel uzasadniał wniosek w sprawie organizacyi służby sanitarnej w gminach Dworzak uzasadniał wniosek, dotyczący zmiany ordynacyi wyborczej dla gmin w Czechach.

Jutro toczyć się będą w Sejmie obrady nad wnioskami, dotyczącemi nędzy ekonomicznej

Praga, 23 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu sądowem w sprawie „Omladiny" oskarżony Serak zachowywał się w ten sposób, że przewodniczący zasądził go na areszt 48 godzin.

Praga 23 stycznia Oskarżeni w procesie „Omladiny" dziennikarz Skala i koncypient adwokacki Raschin utrzymują, że „Omladina" wcale nie istnieje a obraz organizacyi, przytoczony w oskarżeniu, wypisany jest z dzieła Sabiny „Zmartwychwstałe groby". Raschin oświadcza, że należy do skrajnego radykalnego skrzydła partyi młodoczeskiej.

Dziennikarz zaś Sokol zeznał, że „Omladina" istnieje już od 1869 roku.

Budapeszt, 23 stycznia. W sprawie o nietykalność poselską Kornela Abranyi'ego, naruszoną rzekomo przez dokonanie rewizyi w redakcyi dziennika *Pesti Naplo*, Izba poselska sejmu węgierskiego orzekła po dłuższej dyskusyi, że w wypadku tym zasada nietykalności poselskiej nie została naruszoną.

Z kolei przystąpiła Izba do obrad nad drugą sprawą Abranyi'ego o nietykalności, dotyczącą oporu okazanego organom władzy, pełniącym obowiązki urzędu. Dalszy ciąg obrad odłożono do następnego posiedzenia.

Budapeszt, 23 stycznia. Między wiceprezesem Izby poselskiej Perczelem a posłem hr. Władysławem Szapary'm odbył się pojedynek na pałasze z powodu mowy, wygłoszonej przez Perczela w sejmie. Obaj lekko ranni.

Berlin, 23 stycznia. W dyskusyi nad interpelacyą socyalistów z powodu nędzy robotników, oświadczył w parlamencie sekretarz stanu Boetticher, że nędza pomiędzy robotnikami istnieje rzeczywiście w pewnych okolicach Niemiec. Nie przybrała ona jednak tak wielkich rozmiarów aby Rzesza była zmuszona do jakichkolwiek zarządzeń. Pojedyncze gminy i państwa czynią co mogą, aby nieść pomoc. Wiadomości o nędzy są często przesadzone. Boetticher zastrzega się przeciw twierdzeniu, jakoby wypadki na zgromadzeniu nie mających zajęcia, odbytem 18 stycznia, prowokowała policya. Następne posiedzenie Izby odbędzie się dzisiaj.

Berlin, 23 stycznia. Wczoraj odbyło się pięć zgromadzeń robotników bez zajęcia. Na zgromadzeniu w lokalu „Eiskeller" przemawiał Gumplowicz. Za bezwzględne wyrażanie się o władzy państwowej komisarz policyi oznajmił mu, że go aresztuje.

Na wszystkich zgromadzeniach uchwalono między innemi rezolucye o ośmiogodzinnej pracy na dobę.

Paryż, 23 stycznia. W obradach z powodu interpelacyi o sytuacyę w Madagaskarze przyjęła Izba jednogłośnie porządek dzienny akceptowany przez prezydenta gabinetu w którym zapewnia rząd że go poprze we wszystkich usiłowaniach zmierzających do utrzymania praw Francyi.

Tuluza 23 stycznia. W jednej z tutejszych pirotechnicznych pracowni wydarzyła się eksplozya. Trzy osoby zabite, kilka ciężko rannych.

Rzym, 23 stycznia. Parlament odroczony do 20 lutego.

Rzym, 23 stycznia. Według doniesień z Palermo do *Agencyi Stefaniego*, generał Morra rozesłał do prefektów w Sycylii okólnik polecający im rewizyę budżetów gminnych, i nakazujący, by przedewszystkiem wydatki obowiązkowe ograniczyli do spraw nieodzownie potrzebnych, a wykreślili te wydatki, które dla dobra powszechnego nie są koniecznemi, nareszcie aby dokładnie zbadali wykazy podatków i dochodów gminnych.

Tenże okólnik zarządza zarazem środki dla poprawienia stosunków warstwy robotniczej w porozumieniu i zgodzie z klasą kapitalistów i posiadaczy wielkich majątków ziemskich.

Belgrad, 23 stycznia. Wczorajsze rokowania z przywódcami stronnictw postępowego i liberalnego o utworzenie gabinetu koalicyjnego nie doprowadziły do celu.

W całym kraju panuje spokój.

Belgrad, 23 stycznia. Słychać, że postępowcy obstają przy swem postanowieniu, aby nie wchodzić w porozumienie z liberałami celem utworzenia gabinetu koalicyjnego. Mówią o zamiarze utworzenia czysto liberalnego ministerstwa z Avakumoviczem na czele W gabinecie tym tekę spraw zagranicznych objąłby Ribaracz, a ministerstwo spraw wewnętrznych Godjewacz. Jest nadzieja, że przesilenie jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego zostanie rozwiązane.

Belgrad, 23 stycznia. Naczelnicy powiatów zawiadomieni zostali urzędownie, że król nie powierzył dotychczas nikomu jeszcze misyi utworzenia nowego gabinetu. Obecnie toczą się rokowania z przywódcami wszystkich stronnictw. W ostatniej chwili zwiększyły się szanse utworzenia neutralnego gabinetu koalicyjnego, zapewne dzięki usiłowaniom posła Simicza.

Cetynia, 23 stycznia. Książę wyśle niebawem umyślnego posła do Bukaresztu celem wręczenia rumuńskiemu następcy tronu wielkiej wstęgi orderu Danyła.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 23 stycznia 1894 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	15
Zjednoczony dług w srebrze	97	90
Austryacka renta złota	120	05
4 % austryacka renta (marcowa)	97	30
4 % węgierska renta złota	117	50
4 % węgierska renta koron.	94	75
Akcye banku austro-węgierskiego	1025	—
Akcye kredytowe	353	50
Londyn	125	35
Banknoty banku niemiec za 100 m	61	37½
20 marek	12	27
20-to frankówki za sztukę	9	97
Akcye włoskie	43	45
Dukaty austryackie	5	90

Wiedeń 23 stycznia. Ruble 135 75 Cena nafty 8·10 — 19·75 Spirytus 16·60 — Żyto 6·25 [illegible] 7·59 Owies 6·96.

Berlin, 23 stycznia. Godzina 4 minut —. Austryackie kredyty 217·40 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 97·70 mrk. Austryacka srebrna renta 93·60 mrk. Węgierska złota renta 95·50 mrk. Węgierska renta koronowa 91·— mrk. Austryackie banknoty 163·10 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 126·75 mrk. Ruble 220·75 mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego 65·50 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

W jednym z kilku kupionych w niedzielę pączków w cukierni p. Kraińskiego, ulica Karmelicka L 1, znalazłem karteczkę. Na zapytanie, co to ma oznaczać, p. Kraiński wręczył mi kopę pączków, które kartką ową wygrałem.

172 *Adam Lech.*

Do dzisiejszego numeru załączamy dla naszych Szan. Prenumeratorów zamiejscowych Henryka Dołkowskiego w Nowej Wsi p. Kęty **Cennik ziemniaków z nasienia sztucznie zapłodzonego.**

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski